

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

W i e c

w sprawie szkolnej i wysłania petytocy do Najprzew. ks. Biskupa odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go maja, w południe o 12-tęj, (zaraz po wielkim nabożeństwie) w Wartemborku, na sali p. Off. Na wiec ten wszystkich wiarusów z Wartemborka i okolicy zaprasza jaknajprzejmiej

KOMITET.

Co słycać w świecie?

Nietylko rządy niemieckie, ale rządy wszystkich krajów europejskich zaprzatają sobie głowy obchodem 1-go maja, w którym to dniu socjaliści i anarchiści postanowili obchodzić rokrocznie święto robotnicze. W tym roku gorzej się przedstawia sprawa, aniżeli w latach poprzednich, ponieważ w roku bieżącym 1 maj w niedzielę przypada.

Najwięcej ambarasu ma rząd francuzki, który co dzień po kilkudziesięciu anarchów aresztuje we wszystkich miastach francuzkich i z całą surowością z nimi sobie postępuje. Przez te aresztowania dowiedział się rząd francuzki, iż anarchiści w dniu 1 maja chcieli dynamitem w powietrze wysadzić wszystkie gmachy publiczne i świątynie pańskie. Strach przeto w Paryżu jest ogromny i dnia 1 maja oczekują jak dnia sądowego.

I w Berlinie dzień 1 maja na serwo rząd traktuje i przedsięwziął wszelkie środki ostrożności, by do większych wybryków nie przyszło. Ku temu celowi policja śledzić będzie socjalistów bacznym okiem a oprócz tego i wojsko w koszarach gotowe będzie do obrony stolicy wobec wewnętrznego wroga, którym są socjaliści i anarchiści, kpiący sobie z wszelkich uczuć religijnych i narodowych.

Niemcy. Gazety liberalne piszą, że sądząc po mowach, jakie hr. Baljestrem i dr. Porsch z powodu upadku szkolnego prawa powiedzieli, można

się spodziewać, iż centrum stanie mocno przeciw rządowi, jeżeli rząd nie spełni życzeń posłów centrowych i wszystkich katolików. Tak pewnie będzie, boć katolicy nie będą się zbliżali do rządu, aby ich ten drugi raz nie odepchnął.

— Siostra niebożczyka cesarza Wilhelma I., a więc ciotka obecnego cesarza, księżna Meklembursko-Skwerzyńska zmarła, przeżywszy prawie 90 lat.

— Sławnego bankiera frankfurckiego Rotszylda okradł główny jego kasyer, Jaeger i uciekł. Prawie 2 miliony ma Rotszyld szkody. Nie upadnie jednak jego bank, bo to człowiek najbogatszy prawie w Europie.

Austria. W sejmie szlaska austriackiego upomnieli się posłowie polacy i czescy o to, ażeby rząd kazał uczyć w seminarium nauczycielskiem w Cieszynie tych, co się na nauczycieli kształcą, polskiego języka. Dwóch niemieckich posłów znalazło w sobie tyle poczucia sprawiedliwości, że głosowali za tém. Wszyscy inni głosowali przeciw temu i wniosek przepadł. Prędzej czy później stawiają polscy posłowie ten wniosek na nowo, a rząd pewnie go przyjmie, bo w tamtejszych szkołach ludowych uczą już po polsku, a więc słuszną rzecz, ażeby się nauczyciele też w tym języku kształcili, żeby potem umieć uczyć dzieci. Choć w szkołach tamtejszych po polsku uczą, rząd na tém nie nie traci, a państwo się nie zarywa.

We Francji anarchiści coraz śmielej dokonują zamaachów. Jak wiadomo, złapała policja paryzka przed niedawnym czasem niebezpiecznego anarchiste Ravachola i to w restauracji, do której tenże na śniadania chodził. Do aresztowania Ravachola dopomógł policji kelner téż restauracji i restaurator. Teraz anarchiści okropnie pomścili się za swego kolego kolego. W poniedziałek wieczorem wysadzili oni bowiem w powietrze dynamitem ową restauracyę. Re-

staurator ma zdruzgotane nogi, żona jego ze strachu dostała pomieszania zmysłów, a córka i pewien gość zostali lekko ranieni. Także kilka osób idących ulicą zostało ranionych kawałami walącego się muru. Straszne we Francji dzieją się rzeczy, a na jeszcze straszniejsze się zanosi.

W Ameryce, jak wiadomo, mieszka znaczna liczba katolików, którzy do różnych narodowości należą, więc Polacy, Niemcy, Włosi Hiszpanie, Francuzi. Ci katolicy pełnią obowiązki względem kościoła i państwa, ale obok tego mocno się swojej narodowości trzymają, bo im Bóg ją dał i chować każe. Teraz donosi niemiecka gazeta katolicka „Germania“, że niektórzy katolicy biskupi amerykańscy, a mianowicie arcybiskup Irleand, nie starają się, jak należy, o katolików innej narodowości i chętnieby widzieli, gdyby Polacy, Niemcy i katolicy zamerykaniali, czyli Amerykanami się stali. O to poszła skarga do Rzymu, a Ojciec św. wezwał arcybiskupa Irleanda do siebie, ażeby się wytłómaczył. Co zaś jeszcze dziwniejsza! Większa część biskupów i sam biskup Irleand pochodzi z Irlandyi. Rodzice jego wywędrowali z ojczyzny do Ameryki, uciekając przed uciskiem angielskim. Więc powinienby wiedzieć, co to ucisk. Ojciec św. zgani zapewne takie postępowanie, bo Kościół św. katolików wszystkich narodowości zarówno broni i opieką a miłością otacza.

Święcenie niedzieli.

Święcenie niedzieli i dni świątecznych nastąpi podług rozporządzenia ministerialnego z dniem 1 lipca 1892 r.

Przez dni świąteczne rozumie się oba święta Bożego narodzenia, Nowy Rok, wielki piątek, poniedziałek Wielkanocny, bustag protestancki, Wniebowstąpienie Pańskie, drugie święto Zielonych Świątek i prócz tego te dni świąteczne, które policja po porozumieniu się z Władzą kościelną bliżej oznaczy.

Kiedy się nabożeństwo przed połu-

dniem i po południu odprawia, oznaczy policja za porozumieniem się z Władzą duchowną; czas trwania nabożeństwa tak przed południem jak po południu oblicza się na 2 godziny.

Stósownie to tego w niedzielę i dni świąteczne zakazana będzie od dnia 1 lipca r.b. wszelka robota na zewnątrz i na wewnątrz, którą by można widzieć, któraby robiła hałas i przez to przeszkodę. A więc w gospodarstwie nie będzie wolno w czasie nabożeństwa sprzątać, wozić, kosić, sadzić, w przemyśle wykonywać robót, czyniących łoskot, jak w kuźniach, u ślusarzy, blachnierzy, w cegielniach itd. Nie będzie wolno spedytorom, furmanom przewozić mebli, piwa, drzewa itd. po ulicach i po placach. Nie będzie wolno wypędzać na pastwisko, albo z pastwiska spędzać bydła, lub też prowadzić bydło, konie po ulicach i drogach publicznych na jarmarki itd. Słowem zakazana będzie wszelka robota połączona z hałasem i łoskotem jakimby i będzie uważana za przeszkodę w nabożeństwie, za co będzie kara.

Dorożkarzom, furmanom sługom publicznym wolno będzie pracować, ale tylko celem ułatwienia ludziom wyjazdu na pocztę, na kolej razem z pakunkami.

Wolno będzie także podejmować te roboty, które są niezbędne do przygotowania żywności, i te roboty w polu, które nie cierpią zwłoki, np. zwozka zboża lub siana w polu podczas gwałtownego deszczu, jeżeliby się skutkiem tego zboże zepsuło. Wtedy jednak musi być dane na to pozwolenie.

Czarny Mojżesz.

Czy wiecie, kochani Czytelnicy, co to są przystanie morskie? Otóż morze nie zostaje zwykle w pewnych granicach odłączone od ziemi, lecz wody morskie wylewają się w różnych kształtach po za obręby stałego lądu. Takie wkrojenia morskie nazywają się zatokami, mniejsze zaś odnogami. Gdy taka odnoga jest dość głęboka, aby w niej okręty stanąć mogły na kotwicy i gdy jest przez pasma gór zabezpieczona od burzliwych wiatrów, wtenczas nazywa się przystanią, czyli portem.

Otóż teraz przenieśmy się myślą do portu Baltimore, na wybrzeżach Stanów Zjednoczonych Ameryki. Na spokojnej powierzchni morza przesuwają się niezliczone mnóstwo okrętów przybyłych z rozmaitych stron świata. Ich maszty niby gęste lasy wznoszą się ku błękitom niebios. Różnobarwne chorągwie i flagi powiewają z wiatrami. Na brzegach lądu i na okrętach pełno ruchu, życia i wesołości. Majkowie i robotnicy składają lub pakują towary wśród wesołych

Bez pozwolenia policyjnego można podejmować wszelkie roboty podczas pożarów i powodzi.

Nie wolno w niedziele i dni świąteczne urządzać licytacji i wypuszczać gruntów w dzierżawę, ani też wypłacać zarobku pracującym rękodzielnikom i służbie. Nie wolno wywieszać towarów, ani wystawiać ich w oknach w godzinach przez policję zakazanych. Budy na jarmarku muszą być podczas nabożeństwa rannego i popołudniowego zamknięte a targów nie wolno w ogóle w niedziele i dni świąteczne przez cały dzień odprawiać.

Apteki będą zawsze otwarte.

Do szynkowni, restauracji i cukierni nie będzie wolno wchodzić tak, iżby to można z ulicy widzieć.

Publiczne zebrania i zabawy będą na czas nabożeństwa zakazane i będą się mogły odbywać dopiero po skończeniu nabożeństwa popołudniowego.

Na czas głównego nabożeństwa rano, czy po południu zakazane będą wszelkie koncerty, w ogóle zabawy, połączone z pewnym hałasem i łoskotem, tak w prywatnych domach, jak i w publicznych salach i ogrodach, także kulanie kręgli, strzelanie do tarczy, wygrywanie na katrynce, karusele i inne zabawy ludowe.

W wigilią Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek, jako też bustagu i dnia zaduszego również popielca i wielkiego tygodnia zakazane będą wszelkie tańce, bale i zabawy.

Gdzie dotąd były zakazane bale, przedstawienia amatorskie i tym podobne zabawy w pierwsze święte Boże-

śpiewów. Tu przybywa okręt, a mnóstwo ludu ciśnie się do niego, by powitać dawno oczekiwanych znajomych, przyjaciół lub krewnych, tam znów odjeżdża inny, tocząc się wspaniale po wałach spokojnych. Na pokładzie widać pełno ludzi, którzy opuszczają rodzinne strony, ażeby zwiedzić dalekie okolice starego świata. Słowa pożegnania brzmią jeszcze z oddalenia, a pozostali na brzegach wiewają chustkami na znak, że życzą im szczęśliwej drogi.

Coraz to szybciej przerywna wspaniały statek modre wody morskie; wiatr wzdyma żagle, a on coraz bardziej szaleje przed naszymi oczyma, aż nakoniec znika zupełnie wśród dalekiej przestrzeni. Ten obraz zajmujący oświeca ogniste słońce Ameryki, a jego promienia igrają na bałwanach morskich, które z miłym szmerem łamią się o skaliste brzegi.

Bogaty kupiec angielski Belson w mieście Baltimore lubił to życie ruchliwe w porcie rodzinnego miasta. Choć go nie wzywał interes osobisty, spędzał tam często ranki i wieczory, bo czyste powietrze nadmorskie orzeźwiało jego siły, a rozliczne i zmien-

go Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek, tam i nadal będą zakazane.

Wszelkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godz. 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królewskich, w Sedan i podczas żniwnych wieńców, ale na to musi dać policja pozwolenie.

Polowanie z naganką jest bezwzględnie zakazane, zwykle polowanie podczas godzin nabożeństwa.

Jubileusz 600-letni śmierci błogosł. Kunegundy.

Brewe papieskie w wiernym tłumaczeniu, nadające odpust zupełny dla mających brać udział w tym obchodzie. Oto jego brzmienie:

Leon XIII, Papież.

Wszystkim wiernym chrześcianom katolikom, którzy niniejszy list czytają będą:

Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie.

Ponieważ doniesiono Nam, że w kościele PP. Klarysek w Starym Sączu, diecezji tarnowskiej, ma się odbywać począwszy od 24 lipca przyszłego roku dziesięciodniowe nabożeństwo ku uczczeniu 600 letniej rocznicy śmierci błogosławionej Kunegundy, przeto My, pragnąc łaskami niebieskimi ożywić pobożność wiernych i przyczynić się do ich duchowego zbawienia, udzielamy wszystkim obojej płci wiernym chrześcianom którzy odbędą spowiedzi i przyjmą Komunię świętą i w dniu wyżej wymienionym 24 lipca, lub w jednym

ne obrazy żywotne rozweselają jego umysł.

Tak przechodząc się razu pewnego, spostrzegł siedzącego na pokładzie okrętu murzyna, który zdawał się być w głębokim smutku pogrążony. Ciężki cios musiał dotknąć serce nieboraka, bo wszelkie jego poruszenia cechowały boleśń niezwykle. Belson był pobożny i litościwy, nie mógł przejść około smutnego murzyna, nie spytawszy się o przyczynę jego zmartwienia. Może mógłby mu w czymś depomódz, pomyślał zacząć kupiec, wszedł na okręt, zbliżył się do niego i powitał temi słowy:

— Dzień dobry, poczeiwcze, cóż ci to, że tak zasmucony wyglądasz?

Murzyn, który siedział z głową opartą na dłoni, z wzrokiem ku ziemi spuszczonej, spojrzał teraz smutnie na stojącego przed nim bogatego pana, w jego rysach wyczytał zapewne współudział i litość, bo rzekł z westchnieniem:

— Ach, dobry panie, jestem w wielkim kłopotcie.

— To widać, — odpowiedział pan Belson, — lecz cóż jest przyczyną tego kłopotu?

z bezpośrednio następujących ośmiu dni, odwiedzą w pobożnym duchu rze- czony kościół i o zgodę między panu- jącymi Chrześcijańskimi, o wyćpienie kacerstw, i nawrócenie grzeszników i wywyższenie świętej Matki Kościoła pobożne zaniosą modły do Boga, u- dzielamy odpustu zupełnego, który tym duszom chrześcijańskim, co w łasce Bożej zeszyły z tego świata, w sposób wstawienia się za nimi może być o- fiarowany.

List niniejszy ma tylko na ten raz znaczenie.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pieczęcią rybaka, dnia 10 grudnia 1891 Pontyfikatu Naszego roku 14.

M. Kard. Ledóchowski.

Program uroczystego obchodu sześć- setnej rocznicy zejścia błogosławionej Kunegundy w Sączu jest następujący:

1. Dnia 23. lipca rb. w sobotę po wotywie przełożenie relikwii św. Kunegundy do nowej trumienki i przeniesie- nie do kościoła, następnie nieszpory i jutrznia.

2. 24. lipca po sumie obnoszenie św. relikwii w skromnej procesji po mieście, potem uroczyste nieszpory.

3. 25. lipca w poniedziałek po su- mie włożenie korony na figurę błg. Kunegundy. Przed nieszporami rozpo- częcie misji z ludem.

4. Przez następne dni uroczyste sumy i nieszpory.

5. W sobotę 30. lipca odniesienie trumienki do kaplicy, po południu uro-

— Mój pan sprowadził mnie tu, aby mnie sprzedać.

— Dla czego? — zapytał ku- piec, — cóż mu zawiniłeś? Czy mu co ukradłeś, lub chciałeś uciekać? Lub, cóż jest przyczyną, że cię twój pan zatrzymać nie chce.

— Ach nie, panie, — odpowiedział murzyn — nie ukradłem nic i nie uciekałem. Ale byłem nieposłuszny mojemu panu.

— W czymże to było — badał dalej kupiec.

— Pan Kornes, mój pan, — mó- wił murzyn — jest dobry, lecz bar- dzo surowy. Wymaga od nas naj- skrupulatniejszego posłuszeństwa. A ja pomimo woli i wiedzy byłem mu nie- posłusznym. Zapomniałem się kilka razy i byłem zbyt głośnym.

— Zapewne po pijanemu — za- pytał kupiec.

— O nie, — rzekł murzyn — to było coś innego, zupełnie coś innego.

— Dziwny człowiecze — rzekł kupiec z uśmiechem — z ciebie nie można nie wybadać. Powiedz prze- cież wyraźnie, cóż jest przyczyną, że cię pan twój chce sprzedać.

— Bo się modliłem — wyrzekł nakoniec murzyn.

— Że się modliłeś? — zawołał z podziwieniem kupiec. — To dzi-

zyste nieszpory w tejsze kaplicy i za- kończenie misji.

6. W niedzielę 31. lipca generalna Komunia św. i zakończenie uroczystości solenną procesją po mieście.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. W niedzielę areszto- wano dwóch tutejszych robotników, którzy na rynku brali udział w bi- jatyce, przyczem używali noży i in- nych niebezpiecznych narzędzi.

— W nocy z niedzieli na ponie- dzialek o godz. 1-jej wybuchł na pod- daszu domu mistrza rzeźnickiego p. Pieczkowskiego przy ulicy Olsztyn- kowej nr. 42, ogień, który przy pa- nującym wielkim wietrze zagrażał są- siednim budynkom. Natychmiastowa pomoc straży ogniowej nie dozwoliła jednakże rozszerzyć się pożarowi, i mieszkańcy domu zagrożonego wiel- kiej straty nie ponieśli.

— W sobotę wieczorem areszto- wano na tutejszym dworcu dwie wdo- wy, P. i W. z pod Szczytna, ponie- waż wdowie K., która się na robotę na niziny udać chciała, na dworcu w Szczytnie pakę z pościelą, bielizną i ubraniem skradły. Pościel sprze- dały one za 13,50 m. w Jedwabnie, resztę rzeczy pozostawiły dla siebie.

— Przez p. naczelnego prezesa prowincji wschodniopruskiej miano- wani zostali: posiedzieli Keuchel w

wnie i dla tego twój pan chce cię pozbyć, czyż on nie chce, abyś się modlił?

— To nie -- odpowiedział mu- rzyn — ale nie mam się głośno mo- dlić.

— Lecz czemuż modlisz się gło- śno, gdy pan twój tego nie lubi?

— Ach, panie — rzekł murzyn — zwykle zaczynam modlić się po cichu, lecz gdy tak sobie wyobrażę przytomność Boską, gdy rozmyślam nad wielkością i dobrocią mojego Bo- ga, wtenczas mimowolnie głośne wy-razy uwielbienia wydzierają się z ust moich.

— Lecz to niepodobno — rzekł kupiec, — ażeby pan twój miał cię pozbywać dla tego, jeżeli zresztą za- dowolony jest z ciebie.

— Tak jest rzeczywiście — od- powiedział murzyn — co mój pan raz powie, zwykł też dotrzymać. O ja nieszczęśliwy — wyrzekał dalej — muszę opuścić żonę i dzieci, gdyż mnie zapewne gdzieś w dalekie za- wloką kraje, już nie zobaczę nigdy mojego dobrego pana, i mojej chaty rodzinnej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wołownie wójtem (amtsvorsteher) a sołtys Biernath tegoż zastępcą, na obwód szombarski; posiedzieli Hütt- che w Roznowie wójtem na obwód Dywity nr. 8; rendant dóbr Kämmer w Marunach zastępcą wójta na ob- wód Maruny nr. 13; posiedzieli mły- na Will w Wipsowie zastępcą wójta na obwód Ramsowo nr. 13; posiedzi- el Wolff w Dorotowie zastępcą wój- ta na obwód Krane nr. 31; posiedzi- el Oton Angrik z Stabigudy zastę- pcą wójta na obwód Gryżliny nr. 32.

— Posada jedynego nauczyciela w Przykowie jest do obsadzenia. Zgło- szenia przyjmuje do końca tego mie- siąca inspektor powiatowy szkólny p. Spohn w Olsztynie.

— Z powiatu. Nauczyciel i or- ganista p. Menzel w Starym Wartem- borku mianowany został urzędnikiem stanu cywilnego na obwód Maruny i obejmuje ten urząd dnia 30-go tego miesiąca. — Publiczna droga z Sta- rój Kaletki do Nowego Ramuka, któ- ra prowadzi przez rewir 35 nadle- śnictwa Ramuk, zostanie przez mie- siące maj, czerwiec i lipiec zamkniętą.

— Wybrani i potwierdzeni zostali: gospodarz Jan Thamm sołtysiem, a gospodarze Piotr Jokel i Marcin Ko- walewski ławnikami w Nagładach; gospodarz Józef Palmowski sołtysiem, a gospodarze Jakób Wentora i Joa- chim Kochanek ławnikami w Lesznie; posiedzieli Joachim Poetsch sołtysiem, a posiedzieli Józef Korczak i Joa- chim Biermański ławnikami w Ka- bornie; posiedzieli Joachim Gerlicki ławnikiem w Purdzie; kelmer Jan Komorowski i gospodarz Jakób Pom- pecki ławnikami w Nowym Marcin- kowie.

* Kwidzyn. Rendant tutejszej po- wiatowej kasy oszczędności, Weng- hoffer wyjechał w trzecie święto Wiel- kanocne do Berlina, gdzie się zastrze- lił. Dotąd wykryto, że w kasie przez niego zarządzanej braknie 19 tysięcy marek, a spodziewają się, że dalsze śledztwo więcej niedoboru wykaże. Żle jakoś liczą dzisiejsi kasyerzy: pieniądze przemarnują, w łeb sobie strzelają — i myślą, że na tém koniec. A potem?

* Biskupiec. Smiałą kradzież po- pełniono tutaj w pierwsze święto Wiel- kanocne. Gospodarz Kruk z Łabu- chy przybył w tym dniu wozem w dwa konie zaprzężonym do kościoła. Zostawiwszy konie za domem kupca p. Glass, poszedł K. na nabożeństwo, z którego wróciwszy, nie zastał już ani woza ani koni. Pewien obywa- tel opowiadał, iż widział jak jakiś porządnie ubrany mężczyzna z wą- sem, wsiadł na wóz i pojechał. Do- tąd złodzieja nie wykryto. — W pią- tek zeszyły był tu targ na bydło i ko- nie. Bydło płaciło lichy, za to konie, mianowicie robocze, znajdowały po.

kup. Prosięta płacono do 9 marek.

* **Sztum.** Landratowi p. Wessel, powracającemu w poniedziałek wieczorem z rodziną swoją z odwiedzin, skradziono kufer z rzeczami, wartości kilkaset marek, który był w tyle powozu umieszczony.

* **W Strzelnie** w środę dnia 21 bm. zgaśł w 77 roku życia powszechnie szanowany radca zdrowia ś. p. dr. Ferdynand Gorczyca, zamieszkały i praktykujący w Strzelnie od lat 48. Przed dwoma miesiącami obchodził niebożczyk 50 letni jubileusz pracy w zawodzie lekarskim. Zawód, któremu się poświęcił, umiłował gorąco i badał do dni ostatnich jego rozwój. Ś. p. Gorczyca pochodził z Prus Wschodnich, ziemią był owych Mrongowiuszów, Gizewiuszów i innych, którzy gorąco umiłowali kraj, który ich wydał, i lud, wśród którego pracowali. Ale tu czuł się więcej katolikiem niż protestantem, dzieci wychował po katolicku, płacił podatek na szkołę katolicką, w ostatnim czasie dał też składkę, jaka według repartycji przypadła na niego na wewnętrzne upiększenie kościoła katolickiego. Przed śmiercią też formalnie przeszedł na łono Kościoła katolickiego.

ROZMAITOSCI.

Wiedeń. W pobliskim Meidling zdarzył się na pewnej ulicy dziwny wypadek. Woźnica pewnego kupca wioził na wozie 5 wielkich pudeł, z tych w każdym znajdowało się po 2 tysiące jaj, tak że razem było ich 10 tysięcy sztuk. Naraz wóz trącił o narożny kamień, wskutek czego urwał się łańcuch, przytrzymujący owe pudła i niebawem cały ładunek leżał na bruku. Tylko 10 jaj zostało całych, reszta się potłukła, a białko i żółtko jaj lało się po ulicy, tak że ludzie przybiegli i łyzkami zbierali tę masę do naczyń.

Pewien zegarmistrz w Sosnowcu, stacyi kolei żelaznej i komory granicznej z Mysłowic do Częstochowy itd., zbudował bardzo misterny i kunsztowny zegar, w którym się mieści mała lokomotywa z całym pociągiem, służbą kolejową i podróżnymi. Sprężyna zegarowa wprawia co kwadrans cały pociąg i osoby w ruch; na odgłos dzwonka podróżni wbiegają do wagonów, lokomotywa gwizdże i pociąg sunie się po szynach. Nad wykończeniem tego nadzwyczaj sztucznego zegara pracował ów zegarmistrz przez 6 lat. Zamierza on go zawieźć na polską wystawę powszechną w Chicago (Czkago) w Ameryce, gdzie przemieszkują więcej jak 100,000 naszych braci.

Ameryka. Wielkie powodzie nawiedziły Amerykę północną. Z Nashville w Tennessee donoszą, że przestrzeń stukilometrowa pod miastem jest zalana. Setki domów stoją pod wodą a

1200 osób pozostało bez dachu; na razie wydobyto z fal 61 zwłok. Szkody wynoszą 2 miliony dolarów. Równie smutne wiadomości nadechodzą z Columbus (Mississippi). Liczby ofiar w ludziach dotąd nie stwierdzono; 100 murzynów utonęło napewno. Wody zaczynają już stopniowo opadać, ponieważ jednak większa część mostów w okolicy jest zburzona, komunikacja uległa prawie zupełnej przerwie.

Na czytelnie ludowe

złożył Jokeł z Skajwot 30 fen. Razem mamy 5,95 m. Prosimy o dalsze skłódki.

Od Redakeyi.

— Do Wipsowa. Nie wiemy co z tym „wujem“ mamy zrobić, bo list niezrozumiale pisany. 50 fen. można odebrać.

— Do Mokin. Listów bez podpisu wogóle nie umieszczamy. Zresztą o owych dzieczeniach było już raz. Prosimy o inny list ale z nazwiskiem.

— Panu H. w Opaleniu. Odpowiemy w tych dniach w osobnym liście.

Niniejszem upraszam Szanownych Czytelników Czytelni Dywickiej, aby oddali wszystkie książki, jakie posiadają, bo wiele książek braknie, a niektórzy podobno nawet takowe zagubili. Proszę też o datki na Czytelnia na ręce kolektora pana Kwasa.

Dywity. Bernard Hehman, bibliotekarz.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 22 kwietnia 1892).

Pszonica za korzec	9,15	9,45 m.
Żyto	8,40	8,60 m.
Jęczmień za korzec	6,10	6,30 m.
Owies	3,65	3,90 m.
Groch biały	7,85	8,15 m.
Siano za 100 kg.	3,15	5,25 m.
Słoma za 100 kg.	3,15	5,25 m.
Kartofle za korzec	2,70	3,00 m.

Ogłoszenia.

Z dniem 1-go kwietnia otworzyłem przy ulicy Lipsztackiej (Liebstädterstr.) nr. 2

handel towarów kolonialnych, mąki, krup, win, cygar, jako i piwa we flaszkach.

Wszystkie towary sprzedaje tylko po taniach cenach i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

A Lemki,

Liebstädterstr. 2.

PARCELACYA.

W majątkach naszych: Kaliszany i Łosiniec pod Wągrówcem, Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele ze zasiewem zimowym z obszarem 10 do 120 morgów magdeburskich w cenie od 100 do 180 marek za morg. Parcele e oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na pobudowanie budynków i przejmą na siebie rentę roczną wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach.

Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inwentarzami z obszarem 250 do 300 morgów przy niskiej zaliczce.

Spółka Ziemiska w Poznaniu,

ulica Rycerska nr. 13.

Bawełnę

do tkania poleca:

Niebielona najlepsza	75 fen.
Bielona	90 fen.
Farbowana	1 M.
Niebieska prawdziwa	1 M. 30 fen.
Takaż zielona	1 M. 30 fen.
Kręcona najlepsza	95 fen.
Bielona	1 M. 10 fen.
Farbowana	1 M. 20 fen.
Niebieska prawdziwa	1 M. 50 fen.

Pod zaręczeniem tylko najlepsze gatunki. Zamiejscowe większe obstalunki przesyłam franko.

Frenschkowski,

farbiernia i chemiczna pralnia.
Olsztyn, ulica Warszawska nr. 8.

Książki do nabożeństwa we wielkim wyborze ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Również mamy różne książki z pięknymi powieściami i uciechnymi historyjkami.

Polecamy dalej świeżo nadeszłe książki, jak:

Tomasza a Kempis O naśladowaniu Chrystusa.

Płacz i narzekanie Ojców Świętych. Spiewnik kościelny i t. d.

Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.

Polecam mąkę funtami:

Mąkę cesarską	po 18 fen.
„ pszenną 00	„ 16 „
„ pszenną 0	„ 15 „
„ pszenną I	„ 14 „
„ pszenną II	„ 13 „
„ rzanną 0	„ 16 „
„ rzanną I	„ 14 „
„ rzanną II	„ 12 „
Mąkę pszenną na chleb	„ 12 „
Mąkę żytnią na chleb	„ 11 „
miechami i centnarami taniiej. Jak wiadomo zawsze świeże	

drożdże.

Blumenstrasse numer 8.

Róg Prostój i Krzywój ulicy nr. 11.

Robert Hennig.